

ARCHITEKTONICZNY PŁOMIENI



Barbara i Oskar Grąbczewscy zwrócili się ku analizie nazwy i historii miasta Żory, a to pomogło znaleźć kongenialne rozwiązanie. Metafora ognia posłużyła do zbudowania formy budynku, zdefiniowania zarówno jego kształtu, funkcji, jak i materiałów.



tekst:

dr arch. **Rafał Barycz**

Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz
WAiSP KAAFM



Muzeum Ognia w Żorach to obiekt unikatowy z wielu powodów. Po pierwsze dlatego, że jest zapewne jedynym na świecie multimedialnym muzeum próbującym interpretować i analizować zjawisko ognia w jego aspekcie badawczym, kulturowym, społecznym i artystycznym.

Po wtóre i co istotniejsze, Muzeum Ognia jest budynkiem, którego funkcja została wymyślona i zdefiniowana przez architektów, zatem można powiedzieć, że rola architektury wróciła tu do swych źródeł jako swego rodzaju demiurga, który tworzy przestrzenne ramy dla życia i psychofizycznego rozwoju społeczeństwa. Historia powstania muzeum jest niezwykła. Władze śląskich Żor zwróciły się do architektów o zaprojektowanie przy wjeździe do miasta z drogi krajowej budynku o funkcji punktu informacji turystycznej, który będzie wizytówką miasteczka, stanie się symboliczną bramą do miasta i będzie służył jego promocji. Działka inwestycyjna okazała się być skrajnie trudną do zabudowy z uwagi na przecinające ją liczne magistralne sieci uzbrojenia oraz słabą nośność gruntu. Nałożenie na siebie wszystkich stref ochronnych

Muzeum Ognia
Żory, ul. Katowicka
Proj. Barbara i Oskar Grąbczewscy
2015



Istotą ognia jest ruch. Projekt jest próbą uchwycenia jego dynamiki i zmienności. Zasadnicze ściany budynku otrzymały fantazyjną okładzinę z układanej na rąbek stojącej blachy miedzianej.

generowało amorficzny kształt, zdawałoby się, uniemożliwiający logiczne rozplanowanie budynku.

METAFORA OGNI

Barbara i Oskar Grąbczewscy zwrócili się ku analizie nazwy i historii miasta Żory, a to pomogło znaleźć kongenialne rozwiązanie. Według jednej z teorii nazwa miasta wywodzi się ze staropolszczyzny od wyżarzania, wypalania lasów w celu deforestacji pod założenie nowej osady. Co więcej, miasto nawiedzały liczne pożary, w tym w latach 1552, 1661, 1702 oraz 1807. Zwłaszcza pożar z 11 maja 1702 roku był tragiczny w skutkach. Zginęła wtedy połowa mieszkańców Żor, spłonęła doszczętnie drewniana zabudowa rynku oraz większość domów przy pobliskich ulicach. Na pamiątkę tego wydarzenia ustanowiono coroczne religijne uroczystości, które z czasem przerodziły się w święto miasta.

Mając powyższe na uwadze, w skomplikowanym obrysie obszaru możliwego do zabudowy architektki dopatrzyli się skojarzenia z pełzającym ogniem. Metafora ognia posłużyła do zbudowania formy budynku, zdefiniowania zarówno jego kształtu, funkcji, jak i materiałów. Na dekompozycyjnym planie zaprojektowano trzy niezależne ściany, pomiędzy którymi umieszczono przeszkłone wejścia. Kilkudziesięciometrowe, załamane w rzucie tarcze tworzą podstawowy ustrój nośny. Wewnątrz budynku powstała wielofunkcyjna przestrzeń ekspozycyjna. Pomysł, aby budynek podpiwniczyć i umieścić tam multimedialną wystawę, powstał już po wykonaniu wykopu pod wymianę gruntu. Myśl, by obiekt przekształcić w Muzeum Ognia zyskała swój ostateczny kształt, kiedy stały już wszystkie ściany budynku (Por. „Aus dem Feuer geboren”, Architektur Fachmagazin, nr 2/ 2015; Emma Ångström, „Eld översatt till geometri”, RUM, nr 4/ 2015).

IDEA, FORMA, FUNKCJA

Istotą ognia jest ruch. Projekt jest próbą uchwycenia jego dynamiki i zmienności. Zasadnicze ściany



budynku otrzymały fantazyjną okładzinę z układanej na rąbek stojący blachy miedzianej, która została pokryta lakierem PVDF dla powstrzymania patynowania, a to w celu zachowania gry światła na elewacji. Posadzka z granitowej kostki przechodzi płynnie z zewnątrz do wnętrza budynku. Beton

Polskie Muzeum Ognia będzie jednym z nielicznych w Europie przykładów udanej implementacji dekonstruktywizmu, albowiem jego nietuzinkowa estetyka tkwi w znakomicie wyrażonej semantyce i zasadza się na szczerym koncepcie.

architektoniczny jest podstawowym materiałem wykończenia wnętrz. Podwieszany sufit z białego, półprzepuszczalnego barrisolu tworzy pofalowaną, nieregularną płaszczyznę opartą na układzie trójkątów. Wszystkie te elementy podporządkowane są pierwotnej idei oraz wynikającej z niej geometrii. Jak wskazują autorzy, ściany otaczające budynek są ogniste, a jego środek jest szary, czarny i wypalony. „Nasza praca polegała na wymyśleniu idei, nadaniu jej formy architektonicznej, a następnie na nieustannym adaptowaniu i dopasowywaniu funkcji do formy, pod presją czasu, którego rytm wyznaczała budowa” – podnoszą Barbara i Oskar Grąbczewscy.

Multimedialna ekspozycja muzealna zlokalizowana jest na parterze oraz w podziemiach budynku i została podzielona na pięć stref tematycznych. Ukazuje związki ludzkości z ogniem, jego niszczyielską siłę, metody walki z pożarami, wpływ ognia na duchowość i kulturę, jak również różne jego fizyczne aspekty. Wśród atrakcji znajduje się m.in. rekonstrukcja prehistorycznej jaskini, „ściana ognia” oraz szereg doświadczeń do wykonania przez zwiedzających.

UDANA IMPLEMENTACJA

Budynek ma kształt płomienia i przez to jest bliski estetyce dekonstruktywistycznej. Jak wskazywałem już ponad 20 lat temu (Por. Rafał Barycz, „Architektura mieszkaniowa Krakowa, Wiednia i Grazu na tle współczesnych tendencji stylistycznych”, Kraków 1997), dekonstruktywizm, poza paroma dziełami zwłaszcza takich twórców, jak Zaha Hadid, Günther Domenig czy Bernard Tschumi, zasadniczo się nie sprawdził i pozostanie zapewne efemerydą w dziejach sztuki. Toteż należy tu z dumą podkreślić, że polskie Muzeum Ognia będzie jednym z nielicznych w Europie przykładów udanej implementacji dekonstruktywizmu, albowiem jego nietuzinkowa estetyka tkwi w znakomicie wyrażonej semantyce i zasadza się na szczerym koncepcie. ■

